

Posłaniec Serca Jezusowego

październik 2015



Posłaniec Serca Jezusowego

ukazuje się w Polsce od 1872 r.

wspólna publikacja z **Posłańcem Serca Jezusa** (ukazuje się w USA od 1917 r.)



miesięcznik Apostolstwa Modlitwy

redaktor naczelny: ks. Stanisław Groń SJ

zastępca redaktora naczelnego: ks. Tomasz Oleniacz SJ

rada programowa: ks. Jakub Kołacz SJ, ks. Ryszard Machnik SJ, ks. Jerzy Sermak SJ

sekretarz redakcji: Katarzyna Kmiecik

redakcja: Grażyna Berger

sekretariat i prenumerata: Katarzyna Kmiecik

współpraca: Zenobia Białas-Świerad, ks. Stanisław Biel SJ, Barbara Cabała, ks. Tadeusz Chromik SJ, ks. Bogdan Długosz SJ, Jan Gać, ks. Robert Janusz SJ, ks. Jan Konior SJ, Helena Lis, ks. Stanisław Łucarz SJ, ks. Ryszard Machnik SJ, Filip Musiał, ks. Andrzej Pełka SJ, ks. Józef Polak SJ, ks. Jacek Poznański SJ, ks. Jerzy Sermak SJ, ks. Jacek Siepsiak SJ, Mikołaj Świerad, ks. Artur Wenner SJ, ks. Dariusz Wiśniewski SJ, ks. Marek Wójtowicz SJ

opracowanie graficzne: Joanna Panasiewicz; Studiantak.pl

adres redakcji: ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków; tel. 12 62 93 291; fax 12 42 95 003

e-mail: redakcja@poslaniec.co; www.poslaniec.co

Rok 144, nr 10, październik 2015

POSŁANIEC SERCA JEZUSOWEGO

wydawca: Wydawnictwo WAM, Księża Jezuici

ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków; tel. 12 62 93 200, fax 12 42 95 003

Vol. 99, No. 10, October 2015

POSŁANIEC SERCA JEZUSA (USPS 439-520) is published monthly for \$35.00 a year in USA (Canada \$45.00), by the POLISH JESUITS, 4105 N. Avers Ave., Chicago, IL 60618-1903. Periodicals Postage Paid at Chicago, IL. POSTMASTER: Send address changes to „Posłaniec Serca Jezusa”, Jesuit Fathers, 4105 N. Avers Ave., Chicago, IL 60618-1903

wydawca: Księża Jezuici

4105 N. Avers Ave., Chicago, IL 60618-1903; tel. (773) 588-7476; fax: (773) 588-6517

druk: Z.G. COLONEL s.j., ul. Nad Drwiną 4b, 30-741 Kraków; planowany nakład 14 000

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY KOŚCIELNEJ; Nr indeksu 37250

foto. na okładce: CNS photo

Drodzy Czytelnicy!

Dzieło zbawcze dokonane przez Jezusa jest rdzeniem Objawienia; to z niego Kościół czerpie swą moc. Modlitwa różańcowa wpisuje się doskonale w przeżywanie treści zbawczych, a misyjne wątki podkreślane w październiku w Kościele przypominają wszystkim o odpowiedzialności za misję i za dzieła ewangelizacyjne tej wspólnoty.

Jak co miesiąc, tak i tym razem Apostolstwo Modlitwy wspiera papieża Franciszka, modląc się za Kościół i świat we wskazanych przez niego intencjach, których omówienie znajdziemy na łamach naszego miesięcznika.

O specyficznej misji Małych Sióstr Jezusa w Afryce, pracujących w Rwandzie dowiemy się z opowiadania siostry Elżbiety Heleny *Wyjątkowe miejsce*. Natomiast o misyjnym zapale jezuitę Andrzeja Rudominy (1596-1631), który całe swe życie oddał Bogu, głosząc Ewangelię na Dalekim Wschodzie, przeczytamy w artykule Ewy Radomskiej *O Andrzeju, który Chiny pokochał*. Misjonarz ten zostawił wdzięczną pamięć o sobie wśród wiernych Państwa Środka.

Łukasz Burkiewicz w artykule *Polacy w Norwegii* ukazuje rozwój katolicyzmu w tym skandynawskim protestanckim kraju i opisuje, jak Polacy zmieniają go na wielu płaszczyznach.

Ksiądz Jacek Poznański SJ w tekście *Jesteś aniołem!* pisze, jak św. Ignacy Loyola w *Konstytucjach Towarzystwa Jezusowego* odwoływał się do aniołów jako wzoru dla jezuitów i z tej przyczyny był posądzany o bezcielesny idealizm.

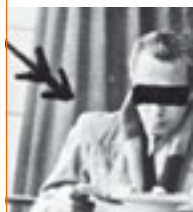
O zadaniach wpisanych przez Stwórcę w naszą niepowtarzalność, powołanie i miłość pisze Katarzyna Łysoń w refleksji *Tożsamość*.

Do odwiedzin stolicy Warmii – Lidzbarka Warmińskiego zaprasza podróżnik Jan Gać i zachęca do poznania wybitnych osobowości i luminarzy kiedyś tam żyjących. Patrona miesiąca, mnicha eremity, teologa i założyciela kartuzów – św. Brunona z Kolonii – lepiej poznamy z tekstu Marioli Bogumiły Bednarz *Był dobrocią Boga*. Ksiądz Marek Wójtowicz SJ w artykule *Mistrzyni pięknej modlitwy* kreśli sylwetkę mistyczki i karmelitanki z ciemnymi kastylijskimi oczami – św. Teresy z Avili, której 500. rocznicę urodzin świętujemy w tym roku.

Ponadto w październikowym numerze dowiemy się, jak owocną szkołą Serca Jezusowego jest tzw. Godzina Święta.

Zachęcam do czytania niedzielnych ewangelicznych komentarzy, porady duszpasterskiej, opowiadania dla dzieci i do rozwiązania krzyżówki. Wszystkim życzę milej lektury i zapraszam do odwiedzin naszej strony www.poslaniec.co i Facebooka. Prenumerujcie i czytajcie nasz miesięcznik w rodzinach i parafiach.

us. Stanisław Groni



◁ październik w kalendarzu kościelnym.....	6
filozofia życia.....Katarzyna Łysoń	
Tożsamość	6
formacja.....ks. Jacek Poznański SJ	
◁ Jesteś aniołem!	9
Kościół w świecie.....Łukasz Burkiewicz	
Polacy w Norwegii	12
słowo życia.....ks. Bogdan Długosz SJ	
Cywilizacja jednorazówek	17
.....ks. Artur Wenner SJ	
◁ Skarb w niebie	31
.....ks. Stanisław Biel SJ	
Zamiana miejsc	40
.....ks. Stanisław Groń SJ	
◁ Zmieniona perspektywa	55
zamyślenia.....Ojciec Jerzy	
Najważniejszy jest człowiek	18
podróże.....Jan Gać	
Lidzbark Warmiński	20
historia.....Filip Musiał	
◁ Zawodowcy z безпе	24



intencje papieskie.....ks. Robert Janusz SJ

Intencja powszechna

.....ks. Józef Polak SJ

Intencja ewangelizacyjna

patron miesiąca.....Mariola Bogumiła Bednarz

Był dobrocią Boga

duchowość Apostolstwa Modlitwy.....ks. Marek Wójtowicz SJ

Mistrzynie pięknej modlitwy

kult Serca Jezusa.....ks. Aloysius Pieris SJ

Łagodność i gniew u Jezusa

.....ks. Ottavio De Bertolis SJ

Godzina Święta

terapia duchowa.....ks. Stanisław Łucarz SJ

Arka Przymierza i Dawid

życie Apostolstwa Modlitwy.....

misje.....mała siostra Elżbieta Helena

Wyjątkowe miejsce

.....Ewa Radomska

O Andrzeju, który Chiny pokochał

lektura duchowa.....

Chrześcijańska rodzina

dla dzieci.....Mikołaj Świerad

Dobra zabawa

serce za Serce.....



Polacy w Norwegii

Polacy mieszkający w Norwegii zmieniają ten skandynawski kraj na wielu płaszczyznach: społecznej, kulturalnej i religijnej. O roli naszych rodaków warto pomyśleć w kontekście słów profesora Knuta Andreasa Grimstada z Uniwersytetu w Oslo, który powiedział, że *Norwegia bez Polaków byłaby innym państwem*. Polacy w Norwegii są najliczniejszą mniejszością. Wyjeżdżają do Skandynawii po pieniądze i lepsze warunki życia. Związki

pomiędzy Polską a Norwegią są na tyle silne, że z samego Gdańska do Norwegii jest 11 połączeń lotniczych, a do Oslo kursują regularnie samoloty nawet z najmniejszych lotnisk w Polsce – z Lublina, Szczecina, Rzeszowa i Łodzi.

Liczba katolików w protestanckim Królestwie Norwegii po raz pierwszy od czasów reformacji zaczęła wzrastać i przekroczyła 100 tys. (ilość dotychczas nie-notowana w dziejach tego państwa).

Rozwój katolicyzmu w tym skandynawskim kraju sprawia, że Polaków w kościołach norweskich nie da się przeoczyć. Polskich katolików jest już w Norwegii więcej niż norweskich. To właśnie nasi rodacy stanowią największą grupę wśród zarejestrowanych w tym kraju wyznawców wiary rzymskokatolickiej. Oczywiście mówimy o danych obejmujących osoby zarejestrowane (gdyby przyjąć, że zdecydowana większość nierejestrujących się Polaków przybywających do Norwegii to katolicy, suma wszystkich katolików w Norwegii przekroczyłaby 200 tys.).

Norwegia była krajem chrześcijańskim należącym do Kościoła rzymskokatolickiego do 1537 roku, kiedy to ruch reformacyjny, za pośrednictwem wspólnego z Danią władcy, króla Krystiana III, doprowadził do wprowadzenia w Norwegii, podobnie jak i w Islandii, religii ewangelicko-augsburskiej (luterkańskiej). Ten stan rzeczy utrzymał się do dzisiaj i zdecydowana większość mieszkańców Norwegii (86%) należy do państwowego Kościoła luterńskiego, ale tylko 10% z nich uczęszcza na nabożeństwa częściej niż raz w miesiącu. Jest to zauważalna różnica w porównaniu z katolikami, których w Norwegii jest kilka procent, jednak ich świątynie są pełne, a w obecnej sytuacji niemal potrzebą chwili jest budowa nowych. Obserwujemy również zasady rynkowe występujące na tym polu – katolicy wynajmują od protestantów ich puste świątynie.

Obecnie Kościół katolicki w Norwegii składa się z podporządkowanej bezpośrednio Stolicy Apostolskiej diecezji w Oslo, która swym zasięgiem obejmuje południową część kraju, oraz prałatury terytorialnej w Tromsø, sprawującej opiekę nad północną częścią kraju, i prałatu-



Kościół w świecie



ry w Trondheim, rozciągającej swoje zwierzchnictwo nad południowo-zachodnią częścią kraju.

Norwegia to wymarzony kraj do pracy (jedne z najwyższych wynagrodzeń oraz niemal najkrótszy czas pracy w Europie); jest po Luksemburgu drugim najbogatszym państwem Europy, dlatego przyciąga licznych imigrantów. Bezrobocie w Norwegii oscyluje w granicach 4% (w strefie euro jest to ponad 10%). Wśród migrantów przybywających do tego liczącego 5 mln mieszkańców kraju Polacy stanowią największą grupę. Najnowsze oficjalne dane mówią o 92 tys., nieoficjalne o 140 tys. (w 2001 r.

Polaków w Norwegii było tylko 6,5 tys.). Kolejne miejsca

w rankingu migracyjnym zajmują Szwedzi (38 tys.), Somalijscy (36 tys.), Litwini (36 tys.), Pakistańscy (34 tys.), Irakijscy (30 tys.), Niemcy (27 tys.), Wietnamczycy (22 tys.), Duńczycy (21 tys.), Filipińczy (20 tys.) i Irańczycy (20 tys.).

Na najbliższe lata zakłada się jeszcze większy napływ migrantów do Norwegii, w tym z Polski i Litwy, co stawia władze



Kościółu katolickiego przed wielkimi wyzwaniami. Ten dynamiczny rozwój nie jest wolny od problemów, a największym utrudnieniem jest brak współmierzonych do skali rozwoju środków finansowych. Z uwagi na to, że w Nor-



wegii kościoły otrzymują dotację uzależnioną od liczby wiernych, ważną kwestią jest formalne rejestrowanie katolików, nie tylko urodzonych w Norwegii, ale również przybywających z zagranicy. Głowa tamtejszego Kościoła katolickiego, biskup Oslo Bernt Ivar Eidsvig, nie ukrywa, że niezwykle istotną sprawą jest dotarcie do przybywających do Norwegii katolików i przekonanie ich nie tylko do bardziej aktywnego życia religijnego, ale również do załatwienia spraw formalnych związanych z przynależnością do Kościoła katolickiego. W każdej parafii została stworzona różnorodna oferta duszpasterska, mająca na celu dotarcie do poszczególnych grup wiernych pochodzących z różnych krajów i kultur. Praktycznie w każdej parafii są organizowane Msze św. w języku polskim, ale również często w języku angielskim (Kenijczycy, Nigeryjczycy), francuskim (migranci z Konga, Burundi), hiszpańskim (Chilijczycy), tagalog (Filipińczycy), wietnamskim, litewskim, słowackim, erytrejskim czy tamilskim obok liturgii w języku norweskim.

Większość Polaków – przynajmniej na początku – podejmuje w Norwegii najprostsze, nisko płatne i niestabilne formy zatrudnienia. Wpływa to na stereotyp Polaka w Norwegii, który możemy zaobserwować m.in. w serialu norweskiej telewizji publicznej pt. *Kampen for tilvarelsen* (*Walka o byt*); zestawia się w nim bogatych mieszkańców Oslo z polskimi imigrantami. Tymczasem możemy zauważyć stały wzrost zatrudnienia Polaków w instytucjach publicznych, edukacyjnych czy branży usługowej, gdzie jest wymagana nie tylko wiedza specjalistyczna, ale również biegła znajomość na początek języka angielskiego, a następnie norweskie-



Kościół w świecie



foto: ks. Czesław Kozłowski SJ, Archiwum Księży Jesuitów PMA

go. Polacy bardzo szybko zaczynają piąć się w hierarchii norweskiego rynku pracy. Ich znaczenie dla tamtejszego społeczeństwa i kultury podkreśliła zorganizowana przez Ambasadę RP w Oslo konferencja pt. *Polish Community in Norway. Opportunities and Challenges (Polska społeczność w Norwegii. Szanse i wyzwania)*. Należy również dodać, że polskie firmy, jak Polskie Górnictwo Naftowe i Gazowe, jeden z liderów rynku wydobywania surowców, czy Torpol Norge, wykonawca największych norweskich inwestycji kolejowych, zaczynają być zauważalnym uczestnikiem norweskiej gospodarki.

Polski język i kultura stają się obecne prawie na każdym kroku w tym skandynawskim kraju. W jego najdalszych północnych zakątkach pracownicy PGNiG uczestniczą w procesie wydobywania ropy i gazu, a w małej miejscowości Storjordgard na archipelagu Lofotów na północy od 2004 r. cystersi z Jędrzejowa i Krako-



wa-Mogily prowadzą klasztor, który jest pierwszym kontemplacyjnym męskim klasztorem w Norwegii od czasów reformacji.

Łukasz Burkiewicz





Godzina Święta

Godziną Świętą tradycyjnie określa się klasyczną formę pobożności do Najświętszego Serca, która wzięła początek od słów samego Jezusa: *Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie* (Mk 14, 34). W każdy czwartek wspominamy tę noc, kiedy Jezus przyjął wolę Ojca, obciążył się naszymi grzechami, wziął na siebie nasze boleści i został zmiążdżony przez nasze nieprawości (por. Iz 53, 4-5). Jezus jest Najwyższym Kapłanem, który wstawia się za swoimi braćmi; jest świętym, niewinnym, bez skazy, który ofiarował za nas samego siebie (por. Hbr 7, 26-27). Na Nim, leżącym na ziemi w ogrodzie Getsemani,

fol. ks. Józef Polak SJ

sprawdzają się słowa psalmu: *A ja, gdy chorowałem, wór przywdziewałem, umartwiałem się postem: i moja modlitwa wracała do mojego łona. Jak po stracie przyjaciela czy brata, chodziłem jak w żałobie po matce* (Ps 35, 13-14). Jezus widział wszystkie zdrady i niewierności swoich wyznawców, które dokonają się w całej historii, i modlił się za nas, chorych i grzesznych, a Jego modlitwa docierała do Ojca.

Wtedy *Tego, który nie znał grzechu, Bóg uczynił dla nas grzechem, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą* (2 Kor 5, 21). Jezus doświadczył oddalenia od Boga jak największy grzesznik, jak jeden z potępionych, cierpiał zamiast nas, aby



fot. Jan Gdź

nikt nie mógł twierdzić, że nie był pokochany miłością bez granic. I tak spełniają się słowa psalmu: *gdy wstąpię do nieba, tam jesteś; jesteś przy mnie, gdy się w Szeolu położę* (Ps 139, 8). Jezus zszedł do piekieł, nie tylko zstępując do krainy zmarłych w trakcie misterium Wielkiej Soboty, lecz także zamieszkując wśród grzeszników, biorąc na siebie ich wyrok i przeżywając ich sytuację nieskończonego oddalenia od Boga, ich bezbrzeżny ból, aby każdy, nawet największy grzesznik, mógł powiedzieć, że Jezus stał mu się bliski „aż do końca” (J 12, 1).

Zawsze wywierały na mnie ogromne wrażenie słowa Jezusa skierowane do św. Małgorzaty Marii Alacoque i zanotowane przez nią: *„Tu cierpiałem bardziej niż w całej reszcie mojej Męki, widząc się opuszczonym przez Niebo i przez ziemię,*

obciążony wszystkimi grzechami ludzkości. Stałem wobec świętości Boga, który, nie zważając na moją niewinność, zmiażdżył Mnie w swoim gniewie; kazał Mi pić z kielicha, który był wypełniony octem i goryczą Jego uzasadnionego wstrętu do Mnie, jakby zapomniał, że jest Ojcem” (...). Nikt na świecie nie jest w stanie zrozumieć głębi bólu, który Jezus wówczas wycierpiał. „To taki sam ból, jakiego doświadcza dusza w stanie grzechu”, kiedy stawia się przed trybunałem Bożej świętości, a grzech ciąży na niej (...) i spycha ją słusznie w przepaść kary. Rzeczywiście, Bóg nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał (Rz 8, 32).

W Godzinie Świętej chodzi o medytowanie czy kontemplowanie przez całą godzinę (i więcej) męki Jezusa z pragnieniem ofiarowania Mu miłości i zadośćuczynienia za nasze niewierności i zdrady, w szczególności dusz konsekrowanych. Nie ma jakiejś konkretnej metody: można albo czytać i rozważać relację z Męki Jezusa z jednej z Ewangelii, w całości lub w części, albo modlić się przy pomocy tajemnic bolesnych, albo odprawić drogę krzyżową, albo też stać w milczeniu i otworzyć swoje serce przed Jezusem. Każdy niech się modli, jak umie. Początkującym proponuję, by zatrzymali się na opisie agonii w Getsemani albo na fragmencie męki. Po kilkukrotnym przeczytaniu go niech każdy zapyta, co ten tekst chce jemu osobiście powiedzieć i co wnosi w jego życie. Pozwólmy się dotknąć Słowu i kiedy to nastąpi, powiedzmy coś Jezusowi, który wychodzi nam naprzeciw. Możemy też wyobrazić sobie scenę, o której przeczytaliśmy, „wejść” w nią, wyobrazić sobie, że znajdujemy się w środku niej i odbędzmy rozmowę z obecnymi

w niej osobami, spontanicznie i swobodnie. Pozycja ciała ma nam pomóc w modlitwie: stojąca czy klęcząca, siedząca czy leżąca – każda jest dobra; ale także zmieniamy ją. I pozostajmy na tej modlitwie.

Modlitwa niezależnie od pory jest Jezusowi miła. Jednak czwartkowy wieczór jest dokładnym wspomnieniem owej bolesnej nocy, w której moce ciemności wydawały się odnosić swoje zwycięstwo. Ponadto samo czuwanie ma swoje znaczenie: czuwa się nocą, a noc nie oznacza wyłącznie ciemności zewnętrznych, lecz także te wewnętrzne, duchowe. Uczmy się rozświeatlać noc modlitwą, nasze osobiste noce, noc świata, a także wielkoczwartkową noc Chrystusa. Zresztą Oblubieniec nadchodzi zwykle o północy, a my wychodzimy Mu na spotkanie, biegniemy Mu naprzeciw (por. Mt 25, 6).

By tak się modlić, niekoniecznie musimy fizycznie znajdować się w kościele, jakkolwiek prawdą jest, że modlitwa przed Najświętszym Sakramentem to



szczególny rodzaj modlitwy. Nie chodzi jednak koniecznie o wyjście z domu i być może jest to właśnie okazja, by wejść w milczeniu do własnego pokoju i modlić się w ukryciu. W tej Godzinie każdy z nas, a zwłaszcza kapłani, znajdą niewyczerpane źródło łask, pocieszenia i duchowego wsparcia, przyczyniania się jednych za drugimi i płodności apostołskiej własnego posługiwania. To prawdziwa „szkoła Serca Boga”, które objawia się temu, kto Go szuka.

ks. Ottavio De Bertolis SJ
tłum. ks. Stanisław Pyszka SJ

fot. Andrzej Sochacki



Wyjątkowe miejsce

Jeżeli modlisz się, siedząc tylko przy ogniu
i nie wychodząc w pole,
Bóg obsypie cię popiołem.
Tych, którzy z Nim handlują,
Bóg obdziera do ostatniego grosza.
Nie targuj się z Nim, poczekaj,
aż zrobi ci prezent.

przysłowia rwandyjskie

Rwanda, piękna *kraina tysiąca wzgórz*, to miejsce wyjątkowe pod wieloma względami. Przekonał mnie o tym ponad roczny pobyt w tym kraju, kiedy przygotowywałam się do złożenia pierwszych ślubów we wspólnocie Małych Sióstr Jezusa.

Ze względu na położenie w wysokich górach, pomiędzy jeziorami Wiktorii i Kivu,

Rwanda była ostatnim krajem Afryki odkrytym przez Europejczyków, którzy zostali na miejscu króla rządzącego ludem złożonym z trzech plemion: tutsi, hutu i T'wa (Pigmejów). W ślad za podróżnikami pojawili się kolonizatorzy, a z nimi misjonarze, zaskoczeni religią tubylców. Mieszkańcy Rwandy wierzyli bowiem



w jednego Boga, *Imana*, Stwórcę świata i Opiekuna. Nie czcili sił przyrody, nie mieli plemiennych bogów jak inne ludy afrykańskie w tamtej epoce, i chociaż powszechne były również praktyki magiczne, Rwandyjczycy byli przekonani o nadrzędnej mocy dobrego Boga.

Chrześcijaństwo trafiło więc w tym kraju na podatny grunt. Król zdecydował się ochrzcić wraz z całym dworem. Nastąpiło to latach 30. XX wieku. Od tego momentu chrystianizacja postępowała bez większych przeszkód, powstawały centrale misyjne i pierwsze parafie. Od początku pojawiało się wiele miejscowych powołań do kapłaństwa i życia zakonnego. W latach 50. wyświęcono pierwszego biskupa Rwandyjczyka. To on zaprosił do kraju Małe Siostry Jezusa, żeby wśród prostych ludzi żyły według rad ewangelicznych, służąc modlitwą i siostrzaną miłością.

Pierwsza wspólnota Małych Sióstr Jezusa w wiosce Crete Congo – Nil istnieje do dziś. Siostry mieszkają w małym domku zbudowanym na przełęczy rozdzielającej dorzecza Nilu i rzeki Kongo. 2300 metrów niżej góry odbijają się w jeziorze Kivu, jednak wioska jest znana wśród Rwandyjczyków nie z powodu walorów turystycznych, ale jako miejsce kultu Matki Bożej Ubogich.

Parafia Crete Congo – Nil należy do najstarszych w kraju; wciąż jednak żyją ludzie, którzy przyczynili się do jej powstania. Panów Atanazego i Antoniego sąsiedzi nazywają z szacunkiem „patriarchami”. To oni jako młodzi chłopcy 70 lat temu usłyszeli naukę głoszoną przez misjonarzy i uwierzyli w Chrystusa. Wkrótce stali się bliskimi współpracownikami białych księży, sami obchodzili górskie





wioski i uczyli katechezy, pierwszy raz w języku kinyia-rwanda przepowiadając Ewangelię. Wielu ludzi w okolicy przyjęło chrzest z ich rąk. To wierze im podobnych świeckich ludzi, „pierwszych chrześcijan”,



Kościół w Rwandzie zawdzięcza swoją dzisiejszą witalność. Z Crete zapamiętałam kościół parafialny wczesnym rankiem w dniu powszednim obstawiony na zewnątrz motykami, łopatami i innymi na-



rzędziami pracy, których właściciele przyszli zacząć dzień Eucharystią.

Bardzo wielu ludzi przychodzi się modlić również do naszej wspólnoty, gdzie przez większą część dnia trwa adoracja. Misją Małych Sióstr jest *żyć jak Jezus w Nazarecie*, a więc zwyczajnie wśród ludzi, niczym się nie wyróżniając, a równocześnie pielęgnując stałą relację z Bogiem obecnym we wspólnej codzienności, i dzieląc się nią. Dlatego nie prowadzimy w Rwandzie żadnych dzieł kojarzonych zwykle z misjami. Siostry utrzymują się tak jak ich sąsiedzi z pracy na roli, z gospodarstwa. Dzielą się jednak umiejętnościami, które mogą pomóc innym w poprawieniu warunków życia, a więc szyją czy robią przetwory.

Wspólnotą, w której spędziłam najwięcej czasu, jest Butare na południu kraju. To małe miasteczko było pierwszą stolicą państwa po kolonizacji i siedzibą biskupów. Katedra może pomieścić wszystkich mieszkańców miasta i okolicznych wiosek. Przez cały tydzień tętni życiem – odbywają się tam spotkania kręgów modlitewnych, wspólnoty Emmanuel, grup młodzieżowych. Działają przy niej trzy chóry – każdy z nich podzielony na sekcje śpiewaków, bębniarzy i tancerek. Uroczyste liturgie mają więc przepiękną oprawę: na pół godziny przed Mszą św. daje się słyszeć głos bębnow, które w miejsce dzwonów zwołują wiernych. Ich dźwięk wzmacnia się, kiedy pojawia się biskup i wchodzi do katedry w długiej procesji, poprzedzany przez panny tańczące w tradycyjnych długich strojach. Taniec jest też przy procesji z darami i na uwielbienie. Cały kościół wibruje głosami ludzi, którzy klaszczą do rytmu.

W Butare Kościół ma długą, aż dziewięćdziesięcioletnią tradycję, są jednak



fot. ze zbiorów Autorki

w Rwandzie również miejsca, gdzie dopiero kielkuje, np. Bugaragara, osiedle w którym ostatnio zamieszkały nasze siostry. Do niedawna był to teren niezamieszkały, należący do rezerwatu przyrody. Od kilku lat zaczęli się jednak sprowadzać repatrianci wracający z państw ościennych. Ci ludzie już kilkakrotnie stracili cały dorobek życia; po powrocie do kraju rząd osiedlił ich na tej pustej sawannie. Do najbliższej parafii jest około 70 kilometrów, co w tamtejszych warunkach jest wielką odległością. Pierwszy gospodarz Małych Sióstr, pan Emmanuel, już kilka lat przed ich przyjazdem kładł fundamenty pod Kościół w Bugaragara. Szukał chrześcijan wśród sąsiadów i zbierał ich na niedzielą modlitwę w cieniu trzech drzew rosnących na pa-

górku. Teraz stoi tam murowana kapliczka Trójcy Świętej; ksiądz przyjeżdża jednak do niej raz na kilka miesięcy, a okoliczni mieszkańcy, chcąc się pomodlić, przychodzą do naszej wspólnoty. Jedna z sióstr jest szafarką Najświętszego Sakramentu; jeździ po okolicy skuterem, żeby dotrzeć z Panem Jezusem do chorych i umierających.

Rwanda kojarzy nam się przede wszystkim z ludobójstwem sprzed dwudziestu lat. Rwandyjczycy zrobili na mnie jednak wrażenie tym, w jak chrześcijański sposób patrzą na to, co się wydarzyło, na teraźniejszość i przyszłość. Wiara jest integralną częścią ich życia – pod tym względem mogą służyć przykładem także o wiele starszym Kościołom.

mała siostra Elżbieta Helena



Cena 5.00 zł
w tym 5% VAT
\$ USA 4.00
\$ Can. 4.00
Euro 4.00
GBP 3.60

ISSN 2082-5552



9 772082 555515 0



10